

Zwierzę

W lodóweczce, na półeczce,
grzecznie sobie leży jajo.

Wszyscy jajo za wzór mają,
bo się nie rozpycha wcale,
jest uprzejme niebywale,
Miłe gładkie, ułożone...

Kłania się przed baleronom,
serom zawsze przyzna rację,
z masłem toczy konwersacje ...

Więc się wszyscy zachwycają:
- Jakie kulturalne jajo!

Nagle ...cóż to!?! Jakiś huk,
łubu-dubu, stuk i puk!

Oj, nie było już tak miło ...
Jajo żwawo podskoczyło
(aż się sos pomidorowy
wylał niemal do połowy),
a gdy spadło z głośnym łup!,
ze skorupki wyjrzał dziób!
Sos oniemiał wręcz z wrażenia
i troszeczkę pozieleniał,

ser się przeląkł, szczypior stropił,
masło zaraz się roztopi,
kipi w złości karton mleka,
a baleron w dla ucieka!

Tylko pewien stary olej
rzekł do jaja ze spokojem:

- Cóż sąsiedzie, powiem szczerze:
właśnie wyszło z ciebie zwierzę!

Korniszonek

Na ulicy Ogórkowej,
tam, gdzie bloki stoją nowe,
mieszkał sobie korniszonek.

Pantalony miał zielone,
uszy, takie jak u śledzia,
talię niczym ciocia Fredzia,
a fryzurę z kalafiorków,
z pęczków kopru i szczypiorku.

Korniszonek z tego słynął,
że poruszał się drezyną –
ten wehikuł (choć dziwaczny,
staroświecki i pokracyjny)
był niezwykły w jednym względzie:
korniszonka zawiózł wszędzie!

Cyrk na Krymie?

Targ w Baniosze?

Madryt?

Wdzydze?

Karkonosze?

Już się robi, bardzo proszę!

Raz widziałam ich z oddali,
kiedy właśnie sobie gnali
wprost z ulicy Ogórkowej
do Gwinei Równikowej.
Bo gdy ma się taki powóz,
zwiedzić można cały globus!

Myślisz, że to bajka tylko?
Że zmyśliłam to przed chwilą?
Skądże znowu! Ja nie kłamię!
Prawdę rzecze każde zdanie!

Jedno tylko jest zmyślane ...
A co ? Właśnie korniszonek.

Tydzień

Tydzień dzieci miał siedmioro:
"Niech się tutaj wszystkie zbiorą!"

Ale przecież nie tak łatwo
Radzić sobie z liczną dziatwą:

Poniedziałek już od wtorku
Poszukuje kota w worku,

Wtorek środę wziął pod brodę:
"Chodźmy sitkiem czerpać wodę."

Czwartek w górze igłą grzebie
I zaszywa dziury w niebie.

Chcieli pracę skończyć w piątek,
A to ledwie był początek.

Zamyśliła się sobota:
"Toż dopiero jest robota!"

Poszli razem do niedzieli,
Tam porządnie odpoczęli.

Tydzień drapie się w przedziałek:
"No a gdzie jest poniedziałek?"

Poniedziałek już od wtorku
Poszukuje kota w worku -
I tak dalej...

Świnka sprężynka

Była raz sobie mała świnka,
Co miała ogon jak sprężynka,
Lecz wcale jej to nie cieszyło,
Wcale do śmiechu śwince nie było,
Bo ze sprężynki tej przyczyny,
Spotkały świnkę same drwiny.

Zaśmiał się konik: "Ihahaha !
Spróbuj sprężynką świnko pomachać"
Sam swym ogonem wachlował dumnie,
Aż się zwierzaki zbiegły tłumnie.

Ruda wiewiórka z kitą wspaniałą
Pyszni się strasznie przed świnką małą:
"Szkoda mi ciebie, mała świnko
Z tą twą żalosną, śmieszoną sprężynką."

Lecz jakby tego było za mało,
Lis kroczy ze swą kitą wspaniałą,
Tak się panoszy ogon rudzielca,
Że już dla świnki brakuje miejsca.

I żeby całkiem świnkę zawstydzić,
Wszystkie zwierzęta zaczęły szydzić.
Znekana świnka pochyła głowę,
Lecz nagle co to ? Paw zaczął mowę:

"Drogie zwierzaki, tak być nie może,
Świnka, jak każde stworzenie Boże,
Ogon ma taki, jaki mieć winna,
W tym jej zaleta, że jest inna.

Odtąd noś dumnie swoją sprężynkę!"
Rzekł paw z uśmiechem, patrząc na świnkę,
Rozłożył ogon swój okazały,
Wzbudzając zachwyty w zwierzyńcu całym.

Modna świnka

W małej zagrodzie, w skromnym chlewiku,
Trzymał gospodarz świnek bez liku,
A każda sztuka bardzo dorodna,
Bo je gospodarz z troską doglądał.

Wszystkie grubiutkie i okrągłutkie,
Ledwo je noszą ich nóżki krótkie,
Tak trudno unieść ten wielki ciężar,
Muszą się nóżki bardzo wyteżać.

Lecz w każdym stadzie zdarzyć się może,
To, co zdarzyło się w tej oborze,
Gdzie na świat przyszła w miesiącu maju
świnka jedyna w swoim rodzaju.

Nie chciała tak, jak inne świnki
Jeść, żeby nabrać grubej słoninki,
Wprowadzać chciała nowe zwyczaje,
Gdzie młoda starszym przykład daje,
By odtąd wszystkie modne świnię
Zaczęły w końcu dbać o linię.

"Kuzynki świnki, droga nie tędy,
Trzeba wprowadzić nowe trendy,
Chcecie już zawsze być toporne?
Zacznijcie wreszcie liczyć kalorie!

Idźcie na basen, na aerobik
Coś trzeba z waszym wyglądem zrobić,
Do kosmetyczki pójść, do fryzjera,
Tak się zaniedbać, toż to afera!"

Wtem odezwała się maciora:
"Nie pokaz mody to, lecz obora,
Więc nie słuchajcie tych głupot, świnię,
Tego nie było w naszej rodzinie,
Żeby myślała świnka mała,
Że cały rozum pozjadała.

Musi w przyrodzie być równowaga,
W świńskiej naturze jest duża waga,
Więc się nie mądrzyj, głupiotka świnko,
Tylko obrastaj równo słoninką.
Ogłady nabierz i kultury,
Nie próbuj zmieniać praw natury!"

Rozrabiaki

Kto miškowi urwał łapę?
Kto sok wylał na kanapę?
Kto poplamił obrus babci?
Kto jej włożył lód do kapci?

Kto chciał uczyć pieska latać?
Komu trzeba spodnie latać?
Kto w pokoju miał posprzątać?
Kto bałagan upchnął w kątach?

Kto wylał ketchup do pralki?
Kto w zmywarce umył lalki?
Kto chciał kwiatki wyprasować?
Kto od auta klucze schował?

Kto ma buzię w czekoladzie?
Kto zamknął kota w szufladzie?
Czy już wiecie kto to taki?
Tak, to moje rozrabiaki!